WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. / SOBOTA, 11-GO STYCZNIA 1936 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 11

Łódź 11-I-36 A.

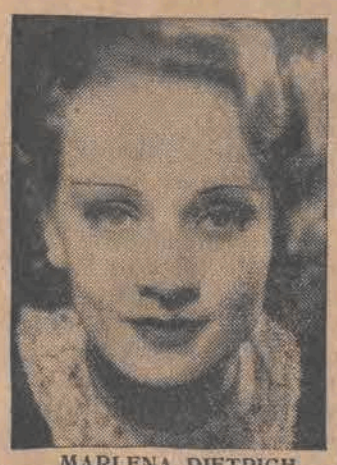

MARLENA DIETRICH wyjechała z Ameryki, w obawie przed porwaniem jej dziecka.

HAUPTMAN, morderca dziecka Lindbergha ma zostać stracony dn. 17-go stycznia.

Mussolini ma już dosyć wojny

Niepowodzenia wojsk włoskich w Afryce wpłynęły na to że, rząd włoski skłonny jest do rokowań pokojowych

Jedno z państw neutralnych wystąpić ma z nową inicjatywą pokojową

Londyn, 11 stycznia.

Ciężka sytuacja armji włoskiej w Abisynji, a przedewszystkiem niepowodzenia bojowe oraz fermenty i niepokoje w łonie walczących wojsk, wpłynęły w zasadniczy sposób na stanowisko Mussoliniego, który zaczyna zdradzać coraz większe skłonności w kierunku rokowań pokojowych.

Według opinji tutejszych kół wojskowych uważać należy, że **akcja wojskowa włochów w Abisynji została właściwie już złamana. Niebezpieczeństwo zaś wybuchu otwartego buntu wśród tych plemion, które zgłosiły początkowo włochom uległość oraz masowe dezercje żołnierzy włoskich z frontu — stwarzają konieczność jaknajrychlejszego zakończenia działań wojennych z zachowaniem jednak odpowiedniego prestiżu.**

Teraz dopiero coraz głośniej mówi się o tem, że po pogrzebaniu planu paryskiego, **nie ustały jednak zakulisowe rozmowy między Londynem i Rzymem w sprawie likwidacji wojny.** Wedle sensacyjnych doniesień z Rzymu, **Mussolini wyraża obecnie gotowość rozpoczęcia** rokowań pokojowych w ramach Ligi Narodów, doszedłszy do przekonania, że pierwotnie odrzucony plan pokojowy Hoare-Laval, nadawałby się jednak do dyskusji. Wedle tych pogłosek, z akcją pojednawczą wystąpić ma w najbliższym czasie oficjalnie jedno z państw neutralnych.

Szwecja powiększa armję lądową i morską

Mowa tronowa króla Gustawa

Sztokholm, 11 stycznia.

(Pat) — Podczas uroczystego otwarcia sesji riksdagu w obecności członków domu panującego, rządu i korpusu dyplomatycznego król odczytał mowę tronową. — Na wstępie król skonstatował, że stosunki Szwecji z pozostałemi państwami są dobre, wspomniał wszakże, że obecna sytuacja międzynarodowa jest niepewna, zaznaczając, że Szwecja przyłączyła się do zbiorowej akcji Ligi Narodów w konflikcie włosko-abisyńskim, celem przywrócenia pokoju i zaufania do porządku opartego na prawie międzynarodowem.

Król zapowiedział zwiększenie wydatków wojskowych do 126 miljonów koron (120,9 miljonów w r. ub.), **przyczem podczas obecnej sesji, zostaną przedstawione projekty reorganizacji sił zbrojnych, ze szczególnem uwzględnieniem lotnictwa i obrony przeciwlotniczej.**

Pozatem zostana wzmocnione fortyfikacje na wyspie Gotland. Program morski przewiduje rozpoczęcie budowy 2-ch łodzi podwodnych oraz ukończenie budowy 1 kontrtorpedowca i 4 okrętów strażniczych.

W roku 1936 zostanie otwarte poselstwo szwedzkie w Teheranie oraz zostanie zainstalowany stały charge d'affaires w Kownie. W latach 1937 i 1938 zostaną zainstalowane poselstwa w Atenach i w Kairze.

Przewidziana jest wreszcie reforma podatków: dochodowego i majątkowego oraz zwiększenie wydatków na opiekę społeczną.

Całość zrównoważonego budżetu zamyka się po obu stronach cyfrą 1 miljarda 167 miljonów koron, oznacza zwiększenie o 111 miljonów.

Hitler podda się nowej operacji

Cierpi on na złośliwy nowotwór w gardle

Berlin, 11 stycznia.

Wielkie poruszenie wywołało w Niemczech **nagłe przerwanie urlopu wypoczynkowego kanclerza Hitlera, który miał trwać do 10 stycznia.** Kanclerz wrócił niespodziewanie do Berlina.

Jak się okazuje, **zachorował on w ciągu ostatnich kilku dni poważnie, wobec czego musiał się poddać opiece lekarskiej. Kanclerz cierpi na gardło, gdzie wytworzył się jakiś złośliwy nowotwór.** Konieczne jest dokonanie zabiegu operacyjnego. Jest to choroba bardzo przykra, albowiem nowotwór stale odrasta, a po osiągnięciu pewnych rozmiarów uniemożliwia mówienie.

Po raz pierwszy poddał się kanclerz Hitler operacji w maju 1935 roku. Dokonał jej znany laryngolog profesor Sauerbruch. Przez kilka miesięcy Hitler czuł się dobrze, pod koniec ubiegłego roku nastąpiło jednak pogorszenie i narośl odrosła. Lekarze już wówczas orzekli, że **należy dokonać operacji, ponieważ istnieje obawa, że nastąpią komplikacje.**

Kanclerz znajduje się już od kilku tygodni na ścisłej djecie. Termin nowej operacji ma być wyznaczony w ciągu

Arystokrata polski żeni się z miljonerką amerykańską

Chicago, 11 stycznia.

(Pat) — Tutejsza prasa polska donosi, że przebywający od lat kilkunastu w Ameryce, Antoni hr. Potocki, obywatel amerykański, ożenił się z miljonerką tutejszą Glorią Griffiths.

Zaczadzenie

Łódź, 11 stycznia.

(gr) — Nocy ubiegłej uległa zaczadzeniu wskutek wadliwie zbudowanego pieca, 60-letnia Magdalena Barańska, zam. przy ul. Ogrodowej 24.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża, zaaplikował zastrzyki i w stanie groźnym przewiózł Barańską do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Jaka dziś pogoda?

Łódź, 11 stycznia.

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza.

Dziś o godz. 7 rano, termometr wskazywał 7,1 st., barometr 734,8 mm. Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.—Najwyższa temperatura doby ubiegłej wynosiło 6,2 st., najniższa 2,5 st. — Słabe wiatry zachodnie. W ciągu dnia pochmurno z przelotnemi opadami. — Jeszcze dość ciepło.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę wygranych **6-go** dnia ciągnienia **IV-ej klasy Loterji Państwowej**

Powstaje federacja panarabska

Twórcą jej jest pułk. Lawrence

Paryż, 11 stycznia.

(PAT) „Le Petot Parisien" donosi z Aleksandrji, iż idea federacja panarabskiej, głoszona przez płk. Lawrence'a, znajduje się w przededniu realizacji.

W ten sposób przynajmniej interpretują w Aleksandrji działalność polityczną niektórych państw, położonych na bliskim Wschodzie.

Na czele tego ruchu znajduje się Turcja i Persja, które przewidują najpierw ścisłą współpracę polityczną i ekonomiczną. Podobne znaczenie może mieć fakt o nieagresji, którego zawarcie zostało ostatnio postanowione przez Turcję, Persję i Irak.

Istnieją usiłowania, zmierzające do wciągnięcia do tego paktu również Hedżasu i Afganistanu, a później także Jemenu i Transjordanji.

Trzęsienie ziemi w Kolumbji

W żywiołowej katastrofie zginęło 300 osób

New York, 11 stycznia. (PAT)

Z Bogoty w Kolumbji donoszą, iż w departamencie Harino trzęsienie ziemi zniszczyło trzy wiosik.

W żywiołowej katastrofie utraciło życie 200 do 300 osób. Najbardziej ucierpiała wioska la Chorrera, w której powstała głęboka rozpadlina, pochłaniając żywcem przeszło sto osób.

Katastrofalny huragan nad Anglją

20 osób utraciło życie

Londyn, 11 stycznia.

(PAT) Cała Anglja, zwłaszcza jej część środkowa i południowa nawiedzona została w ciągu ostatnich 36 godzin przez straszliwą wichurę, która wyrządziła straszne szkody.

Witar szalał z szybkością 80 mil na godzinę. Długotrwałe deszcze spowodowały w wielu miejscowościach wylewy, które wskutek szalejącej wichury stały się tem groźniejsze. **Liczne mosty i domy zostały zniszczone.** Wiele statków na morzu znalazło sie w niebezpieczeństwie. **Dotąd wiadomo, iż 20 osób postradało życie.**

Ziemia z pod pomnika Kościuszki na kopiec Marszałka

Chicago, 11 stycznia. (PAT).

W parku Humoldta odbyła się skromna, lecz wzruszająca uroczystość pobrania ziemi z pod pomnika Kościuszki, przeznaczonej na kopiec Marszałka na Sowińcu.

Krwawa walka

między mieszkańcami miasteczka

Bukareszt, 11 stycznia.

(Pat) — W miejscowości Islaz, powiat Romanatzi, doszło do ostrej walki między dwoma obozami mieszkańców, spowodu nieporozumień terenowych.

Główną bronią walczących były noże i przyrządy rolnicze.

Wynikiem walki jest czternastu rannych, których częściowo odstawiono do szpitala.

O czem musi wiedzieć szanujący się Amerykanin

Gigantyczny almanach, który zawiera życiorysy wszystkich znakomitości świata.—Walka o „honorowe miejsce" w książce informacyjnej.—„Ulubione zajęcia" Bernarda Shaw i lakoniczne wyjaśnienie Grety Garbo

(z) W bibljotece każdej szanującej się rodziny amerykańskiej honorowe miejsce zajmują dwie książki: **biblja i „Who's who?" — „Kto to jest?"** Biblję czytuje się chętnie i często, jednakże znacznie częściej zagląda się do amerykańskiego „almanachu gotajskiego". **Na 3765-ciu stronach 88-go rocznika, znaleźć można wszystkie nazwiska, o których trzeba coś wiedzieć, by móc zabrać głos w rozmowie towarzyskiej.** Krótkie biografje zawierają najważniejsze dane z życia, jak nprz. wygrane bitwy dowódców armij i procesy rozwodowe gwiazd filmowych.

Charakterystyczną właściwością tego amerykańskiego „almanachu gotajskiego" jest to, że wszystkie dane, dostarczone zostają **bezpośrednio przez osoby w nim figurujące.** Żadne dzieło literackie nie posiada tak wybitnych spółpracowników i żaden papier nie jest tak cierpliwy, jak ten, na którym jest wydrukowany „Who's who", gdzie

w pięknej harmonji figurują obok siebie Stalin i Hitler albo też Greta Garbo i Marlena Dietrich.

Największem marzeniem wszystkich „businessmenów" Stanów Zjednoczonych jest dostanie się na łamy tego ekskluzywnego wydawnictwa. Ze względów technicznych jednakże wydawnictwo „Who's ho" może korzystać jedynie z dwudziestej części przysyłanych mu życiorysów, a to dlatego, że księga nie mo że zawierać więcej jak 3765 stron...

Do ostatniego roku pierwszego miejsce w amerykańskim „kalendarzu gotajskim" zajmował **Sir Ernest A. Wallis Budge,** kustosz działów egipskiego i asyryjskiego Muzeum Brytyjskiego. **Wyliczenie jego dzieł i zasług, zajmowało pełne dwie szpalty.** Sir Budge zmarł jednak niedawno, wobec czego nazwisko jego nie jest już zamieszczone w najnowszem wydaniu. O osierocone miejsce naczelne spółzawodniczyli zajmujący dawniej kolejne po nim miejsca: **rektor największego uniwersytetu świata Columbia w Nowym Jorku dr. Nicholas Murray, Butler i najwybitniejszy pedagog znanego „Eton-College" w Anglji, dr. Montague Thodes James, którzy mieli po 187 wierszy każdy.** Obecnie Anglik do swego zwykłego życiorysu dodał w rubryce „ulubione zajęcia" — **„grę w piłkieta i układanie pasjansów"**, czem pobił swego amerykańskiego kolegę, który zadowolnił się jedynie golfem. W ten sposób dr. Murray Butler posiada w swym życiorysie, zamieszczonym w „Who's who" o pół wiersza druku więcej.

Odnośnie rubryki „ulubione zajęcia", Bernard Shaw podał: „Wszystko, tylko nie sport"...

Sensację wywołało w pałacach 5-ej Ulicy umieszczenie w „kalendarzu gotajskim" **nazwiska młodego Vanderbilta,** którego powieść **„Pożegnanie 5-ej Ulicy" należy do najbardziej poczytnych dzieł** nowoczesnej literatury amerykańskiej. Cornelius Vanderbilt jun. został poraz pierwszy uznany za znakomitość, przyczem biografja jego **zawiera aż 50 wierszy druku, czyli więcej, niż naprz. biografje króla Jerzego V, Mussoliniego, Hitlera, Mac Donalda,** a nawet ojca młodego autora, który w krótkich zarysach opisuje swe życie i koleje losu, nie wspominając przytem ani słowem o swem materjalnem powodzeniu.

Biografja dyktatora Stalina zawiera 4 wiersze, Hitlera 5 wierszy druku. — Roosevelt w 18-tu wierszach powtórzył swe dane z roku ubiegłego. Poprzednik jego, **Hoover** natomiast, który chciałby zostać następcą obecnego prezydenta, w 33-ch wierszach powołał się na swą ostatnią książkę „Ku wolności", nazywając ją swem drukowanem przemówieniem propagandowem.

Greta Garbo dodała do swych zwykłych danych, wiadomość o tem, że prawdziwe jej nazwisko brzmi Greta Ludwika Gustafsson. Mary Pickford skreśla swe drugie nazwisko **„Fairbanks", wyjaśniając lakonicznie, że małżeństwo jej z wielkim Dougiem, zostało rozwiązane.**

Najbardziej imponuje swą długością nazwisko pewnego maharadży hinduskiego, które brzmi: **Raisud-dalu-Sipahdar-ul-Mulk Saramd Rajha Hind Maharadjadhiraj Sri Sawaj Maharaj Rana Sir Udai Bhan Singh Lokindra....**

WOLNA TRYBUNA

„Dyskretny 23" w Czernicy. Umowa nie jest ważna, ponieważ nie została podpisana i może się Pan na nią powoływać jedynie podczas prywatnych interwencyj. Powinien Pan opowiedzieć o warunkach, w jakich się Pan obecnie znalazł naczelnikowi wydziału i zapytać go co należy uczynić. Skarga nie wiele pomoże, ale może odniosłoby skutek podanie, skierowane do władz wyższych. Niech się Pan w tej sprawie poradzi w organizacji zawodowej, grupującej urzędników.

PANI ERYKA W BIELSKU. Niech się ktoś ze starszych Pani krewnych rozmówi w Jej imieniu z mężem, albo też niech Pani porozmawia w tej sprawie z kimkolwiek z jego krewnych, ludzi starszych i poważnych. Niech Pani powie, jak bardzo tego rodzaju postępowanie ojca wpływa ujemnie na syna, którego Pani chce kształcić i wychować na dzielnego człowieka. Oczywiście, że praca w kiosku nie bardzo jest dla młodego chłopca odpowiednia. Mam wrażenie, że zarówno starsi krewni Pani, jak i męża przyznają Jej rację. Siłą mąż nie będzie mógł odebrać Pani dziecka, a w sądzie wygrałaby raczej Pani, ponieważ chce dziecko wychować bardziej odpowiednio. W najgorszym wypadku, sąd zamianowałby radę opiekuńczą nad dzieckiem, przyczem rada taka składałaby się z przedstawicieli wspólnych krewnych, którzy napewno przyznaliby rację Pani. Co się zaś tyczy alimentów na dziecko, to o ile kiosk przynosi dochody, mąż na utrzymanie dziecka musi łożyć i sądownie Pani to przeprowadzi. Radzę jednak najpierw załatwić tę sprawę polubownie. Więc albo Pani rozmówi się z mężem sama, chodzi przecież o dobro Waszego dziecka, albo też w imieniu Pani sprawę tę przeprowadzi ktoś trzeci, kogo mąż Pani obdarza szacunkiem i z czyjem zdaniem będzie się liczył.

Skandal na Lazurowem Wybrzeżu

Romans 77-letniej miljonerki z pięknym gigolo.—Z nadmiaru wzruszeń zmarła w przededniu ślubu.—Olbrzymia fortuna wymknęła się z rąk b. arystokraty hiszpańskiego

(sb) Monaco było terenem niezwykłego skandalu. W eleganckich lokalach dancingowych tego miniaturowego państewka był popularny **piękny gigolo, Senor Luis Beata de la Cuadra.** Pochodził on ze **starej rodziny hiszpańskiej,** spowodu upadku monarchji w Hiszpanji musiał jednak opuścić granice tego państwa.

Piękny Hiszpan osiedlił się w Monaco. Ponieważ nie posiadał żadnych zawodowych kwalifikacyj, został tancerzem w miejscowych kabaretach. Był piękny, wytworny, to też kobiety płaciły chętnie za możność potańczenia z nim. Między innemi przybyła na Rivierę bogata Angielka Delphine Baele-Leroy. **Była to stara panna, licząca 77 lat.** Zwróciła ona uwagę na pięknego tancerza i zatańczyła z nim również.

Stara niewiasta, która nigdy w życiu nie wiedziała co to jest miłość — **poraz pierwszy zakochała się w przystojnym Hiszpanie. Senor de la Cuadra miał 21 lat.** Mimo wielkiej różnicy wieku, nie zawahał się on oświadczyć starszej od siebie o przeszło pół wieku kobiecie. Zapowiedź tego ślubu wywołała burzę protestów ze strony rodziny narzeczonej. Mimo to staruszka postawiła na swojem.

Przed ślubem zapisała narzeczonemu cały swój **majątek wynoszący przeszło pół miljona funtów szterlingów.** Na dwie godziny przed ślubem, wskutek nadmiaru wzruszeń, **staruszka dostała ataku serca i zmarła. Gigolo stał się nagle panem wielkiego majątku.** Wówczas rodzina zmarłej wniosła do sądu w Monaco skargę, domagając się **unieważnienia testamentu.**

Sąd uznał testament za nieważny, stwierdzając, że w chwili sporządzania tego aktu prawnego — **Baele-Leroy nie była przy zdrowych zmysłach. Tancerza sąd napiętnował jako uwodziciela,** któremu należy się surowa nagana za **uwodzenie starych kobiet.** Olbrzymia fortuna wymknęła się z rąk biednego „gigolaka".

Przybyli na zaproszenie

po 21 latach...—Towarzysze broni spełnili swe przyrzeczenie

(sb) W roku 1914 w dzień Bożego Narodzenia, otrzymał pewien oficer angielski, przebywający na froncie francuskim, wiadomość, że żona jego powiła syna. Uszczęśliwiony ojciec zakomunikował tę nowinę swoim kolegom, którzy pogratulowali mu. Ponieważ na froncie żołnierze nie mieli trunków, niezbędnych do godnego uczczenia tego wydarzenia i nie wiadomo było, kiedy skończy się wojna — **młody ojciec odłożył uroczystość do chwili ukończenia przez syna 21 roku życia.**

Przed kilku dniami do eleganckiej restauracji w Londynie zgłosił się pewien starszy mężczyzna i zamówił **separatkę na cztery osoby. Wieczorem zjawili się** czterej mężczyźni, a mianowicie oficer, jego dwaj koledzy i syn. **Goście, którzy po ukończeniu wojny zamieszkali w Stanach Zjednoczonych, przybyli specjalnie na tę uroczystość do Londynu, by spełnić przyrzeczenie dane przed 21 laty.**

Radjowe książki dla niewidomych

Epokowy wynalazek angielskiego uczonego

(sb) Wielkie poruszenie wywołał w Anglji wynalazek, który zostanie z pewnością zastosowany na całej kuli ziemskiej. Od lat już czyniono wysiłki w kierunku wynalezienia **przyrządu, który umożliwiałby czytanie książek niewidomym.**

Jak wiadomo, wielkim postępem w tym kierunku było wynalezienie wklęsłego pisma. Niewidomi, którym brak jest jednego zmysłu, mają inne bardziej czułe. **Przy pomocy palców potrafią oni** wyczuć litery pisane wklęsłem pismem. Okazało się jednak, że ten wynalazek nie jest dobry. Drukowanie specjalnych książek dla niewidomych jest przedsięwzięciem mało opłacalnem. Książki są za drogie i nie wszyscy niewidomi chcą je czytać, ponieważ czytanie ich jest mimo wszystko dość uciążliwe.

Starano się więc w inny sposób rozwiązać to zagadnienie. Obecnie doktór Fourier d'Albe wynalazł **specjalny aparat do czytania książek. Jest to przyrząd podobny do aparatu radjowego. Promień świetlny, padający na litery wywołuje w głośniku odpowiednie dźwięki.** Po trzech miesiącach nauki, niewidomy może się nauczyć czytać w ten sposób książkę.

B. bandyci w szeregach policji amerykańskiej

Kryminalna przeszłość portjerów luksusowych hoteli na Florydzie

(z) Naczelnik centrali policji śledczej Stanów Zjednoczonych Edgar Hoover w swem rocznem sprawozdaniu zamieścił następujące ciekawe szczegóły o działalności byłych przestępców.

Kontrolując listy kandydatów, reflektujących na przyjęcie ich do federalnej policji, Hoover przy pomocy odcisków daktyloskopijnych ustalił, że na 8799 petentów w grudniu ub. r. **621 rekrutowało się spośród byłych przestępców, którzy odsiedzieli niemniej niż 10 lat więzienia.**

Z 7539 mężczyzn, którzy w tymże miesiącu zasilili szeregi armji amerykańskiej, **494 było przestępców-recydywistów, w tej liczbie mordercy, rabusie, oszuści, fałszerze monet itp., 53 odsiedziało karę więzienia ponad 15 lat.**

Na 689 portjerów i maitred' hotelów najlepszych hoteli i kasyn uzdrowisk w Miami (Floryda) i Amarillio (Texas) Hoover wykrył **50-iu morderców, przemytników, handlarzy żywym towarem, gwałcicieli itp.**

Czy chciałby pan żyć 100 lat?..

Maurice Chevalier zgadza się z zastrzeżeniem

(z) „Paris Midi" wpadł na pomysł nowej ankiety. Dziennik ten zwrócił się do znanych osobistości paryskich z propozycją wypowiedzenia się o tem, *czy chcą dożyć do stu lat,* a jeżeli pragną, dlaczego.

Maurice Chevalier odpowiedział na to pytanie, jak następuje:

— Pragnę dożyć stulat pod warunkiem jednak, że wraz ze mną żyć będą ci wszyscy, których kocham. Niezbędnym warunkiem tej długowieczności byłoby, oczywiście, abym *zachował do stu lat zdrowie i jasność umysłu,* gdyż nie chciałbym stać się ciężarem dla mego ewentualnego otoczenia. Tylko z zachowaniem tych warunków byłbym skłonny na „podpisanie takiego kontraktu", w przeciwnym razie wolę opuścić ten padół łez w normalnym wieku.

Dowcipnej odpowiedzi udzielił jeden z adwokatów paryskich, Legrand:

—. Owszem, pragnąłbym dożyć stu lat — rzekł szanowny maitre, wyjaśniając równocześnie: — ażeby *doczekać się wyroku w sprawie Stawiskiego...*

60 garniturów wicekróla Indyj

Władca Delhi przygotowuje się do objęcia tronu

(mh). Lord Linlightgow, wicekról Indyj, który ma objąć swoje stanowisko w Delhi w marcu roku bieżącego, zaopatruje się obecnie w gwałtownem tempie w garderobę. Najzdolniejsi krawcy londyńscy są obecnie bardzo zajęci przygotowaniem conajmniej **60 garniturów dla Jego Wicekrólewskiej Mości.** Nie należy jednak sądzić, że lord Linlightgow jest aż tak próżny. Te 60 garniturów to konieczność, wywołana silnemi różnicami klimatycznemi w krajach, które wysoki ten dygnitarz obejmuje pod swe panowanie.

Wśród garderoby, którą wicekról Indyj sprawia sobie teraz nagwałt znajduje się więc przedewszystkiem **6 garniturów żakietowych w kolorze perłowym, lekkich i odpowiednich do przebywania w miejscowościach tropikalnych.** Poza tem tyleż garniturów żakietowych, wykonanych z materjału ciepłego, na wypadek gdyby Jego Wicekrólewska Mość zmuszony był przenieść się w okolice górskie, o ostrej temperaturze.

UWAGI OBYWATELA

Doniosłe znaczenie

obniżki taryf kolejowych

Walka o zniżkę cen ma wiele frontów.

W huku kampanji kartelowej mało było słychać o niemniej wytężonej pracy na odcinku kolei w zakresie obniżenia taryf przewozowych. Ale i tam wre praca, przeprowadzane są żmudne obliczenia.

Znane są powszechnie niesłychane **wprost różnice cen artykułów rolniczych pomiędzy wsią a miastem, stolicą a prowincją.** Za takiego samego indyka w Warszawie płaci się **6—7 złotych, a w Dukielíszkach półtora złotego.** Nie będziemy mnożyć przykładów, każdy z czytelników może sporządzić sobie taką uderzającą statystykę. Ceny to są tak różne, jakgdyby rzecz się działa nie w tym samym kraju, nie w Polsce.

W dalszych, zapadłych kątach kraju **rolnik przestaje karmić kury i indyki, prowadzić rybną gospodarkę i t. p., bo mu się to nie opłaca.**

Obniżki taryf kolejowych mają na celu **ożywienie owej gospodarczej przemiany materji, narazie jednak kuracja jest ostra i kolej musi ponieść wielomiljo nowe ofiary.**

Gruntowne, mozolne studja prowadzone w ciągu półtora roku w związku z zamierzoną zmianą taryfy kolejowej, ułatwiły zbadanie potrzeb i możliwości różnych towarów przewozowych. W programie rządowym uderza uwzględnianie w możliwie **najszerszym stopniu potrzeb rolnika i konsumenta, czyli najszerszych odłamów społeczeństwa.** Lwia część obniżek **przypada na rolnictwo,** jeśli zaliczymy doń drewno we wszelkich postaciach i wyłączymy węgiel. Tłumaczy się to nietylko nakazem chwili ale także tem, **że rolnictwo przy poprzednich obniżkach było pomijane.** Zniżki dla ziemiopłodów i produktów hodowli **wyniosą 15 miljonów zł.**

Z ulg, które już weszły w życie, uzyskało rolnictwo obniżenie taryf na **przywóz zwierząt domowych żywych, oraz drobiu i ptactwa domowego, obniżenie pogłębiane przy dalszych odległościach, co zbliży wynędzniałe Kresy od ośrodków konsumcji.**

W opracowaniu są **obniżki taryf na drewno** w różnych postaciach z opałowem włącznie, co w wewnętrznym obrocie Kresów ma duże znaczenie. Przedmiotem prac jest **wiklina, zboże, warzywa, przetwory zbożowe, owoce i grzyby, buraki cukrowe, len i konopie przerobione oraz pasze treściwe.** Ma być to wszystko realizowane stopniowo najpóźniej **do końca stycznia.**

Celem ułatwienia zaopatrzenia na żywność większych ośrodków, opracowano **specjalną taryfę dla drobnych przesyłek.**

O ile w pierwszej grupie artykułów, objętych zniżkami w programie rządowym figuruje przedewszystkiem rolnictwo i przemysł przetwórczy, w drugiej stosunkowo niewielkiej grupie **znajdują się artykuły przemysłowe,** przy których ulgi przewozowe miały na względzie głównie konsumenta rolniczego. Wchodzą tu w grę: nafta, sól jadalna i bydlęca, wapno nawozowe, dachówki i dreny, blachy oraz maszyny rolnicze.

Druga połowa grudnia i nowy rok przyniosły obniżki już zrealizowane na: **cukier, naftę** (ropę, benzynę i t. p.), **sól i melasę,** nie mówiąc już o artykułach, wychodzących poza ramy tego artykułu, jak **węgiel i rudy.**

Jak widzimy, koleje państwowe uczyniły wielki krok w kierunku ulżenia rolnictwu i **ożywienia wymiany towarów.**

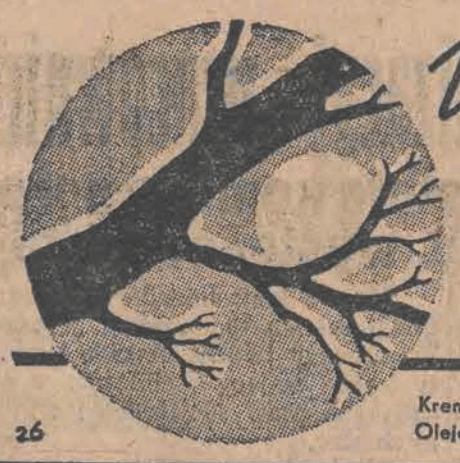

W mroźne dni zimowe...

NIVEA

Twarz i ręce pielęgnowane NIVEA będą zawsze dostatecznie odporne na ujemne wpływy zimna. Najważniejszy składnik NIVEI „EUCERYT" sprawia, że Krem NIVEA wnika łatwo i głęboko w pory skórne — dlatego ta nadzwyczajna skuteczność.

Krem NIVEA zł 0,40—2,60
Olejek NIVEA zł 1.00—3,50 PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

26

Kocioł wyleciał w powietrze

Katastrofalny wypadek w farbiarni S-ców Weina przy ul. Sierakowskiego 21.—Przyczyną—urwanie się śruby.— Jeden z robotników poparzony został parą

Łódź, 11 stycznia.

(k) W farbiarni i wykończalni S-ców **Weina przy ul. Sierakowskiego 21 wydarzył się onegdaj wieczorem katastrofalny wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą śmierci kilku robotników.**

Firma S-ców Weina mieści się w dwupiętrowym frontowym budynku. Na górnem piętrze znajduje się bielnik, zatrudniający kilkunastu robotników. Onegdaj wiecz. farbiarnia znajdowała się w pełnym ruchu **i kilku robotników obsługiwało kocioł, w którym wygotowywały się materjały.**

Między pracującymi znajdował się robotnik **Michał Skowroński.** W pewnej chwili usłyszał on podejrzane trzaski. Chcęc sprawdzić ich przyczynę udał się do drugiej sali, aby wezwać majstra, gdyż sam bał się podejść do trzaskającego kotła.

Gdy znajdował się już przy drzwiach **ROZLEGŁ SIĘ OGŁUSZAJĄCU HUK i w tej samej chwili kocioł wyleciał w powietrze.** Pokrywa jego wskutek olbrzymiej siły, z jaką kocioł wyleciał w powietrze, **przebiła drewniane wiązanie dachu i zatoczywszy olbrzymie koło upadła na terenie sąsiedniej kamienicy.**

Wskutek eksplozji sala objęta została w mgnieniu oka kłębami wrzącej pary, która **poparzyła Skowrońskiego.**

Na odgłos detonacji do sali wpadło kilku robotników, którzy pospieszyli z pomocą rannemu. Jak się okazało, rany jego nie były na szczęście groźne, to też po nałożeniu opatrunku Skowroński o własnych siłach udał się do domu.

Tylko dzięki temu, że podczas wybuchu w sali nie było żadnego robotnika zawdzięczać należy, **iż wypadek nie zakończył się bardzo tragicznemi następstwami.**

Okazało się, że wylecenie kotła w powietrze **spowodowało urwanie się śruby, przytrzymującej pokrywę kotła. Śruba była widocznie nadżarta i nikt nie zwrócił na to uwagi.**

Zachodzi możliwość, że kocioł był wadliwie zbudowany, co spowodowało wybuch.

Kto zamordował Rychlińskiego na ulicy Niciarnianej

Władze śledcze w poszukiwaniu zabójcy. — Rychliński leżał w polu kilkanaście godzin

Łódź, 11 stycznia.

(gr) — Wczorajszy „Express" doniósł pokrótce o znalezieniu zwłok **40-letniego Stanisława Rychlińskiego,** zamieszkałego przy ul. **Rokicińskiej 18.**

Na trupa natknięto się przypadkowo **w polu u wylotu ul. Niciarnianej i Wiejskiej.**

Na miejsce przybyli przedstawiciele policji śledczej, która niezwłocznie wszczęła dochodzenie. Przedewszystkiem ustalono podczas sekcji zwłok, że Rychliński leżał w miejscu, w którem go znaleziono **conajmniej przez kilkanaście godzin,** a nie jest również wykluczone, że **morderstwa dokonano jeszcze w dniu onegdajszym.**

Pole przy ul. Niciarnianej jest rzadko odwiedzane przez mieszkańców Widzewa. Okoliczność ta bardzo sprzyjała zabójcy, gdyż **mógł swój plan wykonać bez świadków.**

Dalej ustalono, że Rychliński, doniedawna robotnik sezonowy, od pewnego czasu znajdował się bez pracy i pobierał zapomogi z państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Fakt, że Rychliński **nie popełnił samobójstwa** wynika z tego, że odniósł on

DWIE RANY POSTRZAŁOWE GŁOWY.

przyczem broni na miejscu nie znaleziono. Morderca, po dokonaniu ohydnego czynu, zabrał ze sobą narzędzie zbrodni i zbiegł w nieznanym kierunku.

Rychliński zastrzelony został najprawdopodobniej

NA TLE ZEMSTY OSOBISTEJ.

Dochodzenie policyjne, ze zrozumiałych względów, trzymane jest narazie w tajemnicy.

Nadużycia z „amerykańską pożyczką"

Banda oszustów grasuje po okolicznych wsiach, nabierając naiwnych wieśniaków

Łódź, 11 stycznia.

(kg) Urząd śledczy w Łodzi otrzymał ostatnio szereg informacyj z różnych okolic województwa i powiatu łódzkiego **o pojawieniu się bandy oszustów,** operujących po wsiach i wyłudzających pieniądze od wieśniaków.

Jak się okazuje sprytni oszuści zwracają się do wieśniaków proponując im udzielenie **„pożyczki amerykańskiej"** na bardzo dogodnych warunkach. Odbywa się to w ten sposób, że oszust, ubrany zwykle z przesadną elegancją, zwraca się do wieśniaka i podając sie za **delegata banku amerykańskiego** oświadcza, że bank ten udziela każdemu pożyczki w dowolnej sumie **bez zabezpieczenia hipotecznego.**

Potem następują zwykłe w takich okolicznościach formalności. Oszust wyciąga teczkę z papierami, sporządza podanie, każe wieśniakowi je podpisać i jako zwrot kosztów manipulacyjnych i opłat pobiera **po kilkanaście lub kilkadziesiąt złotych,** zależnie od tego na jak wysoką pożyczkę wieśniak reflektuje.

W ten sposób banda oszustów zdołała nabrać wielu wieśniaków, posiadających gospodarstwa **w okolicy Łodzi, Sieradza, Wielunia, Kutna i td.**

Rzecz charakterystyczna, że wieśniacy nie spodziewając się podstępu, podejmują bardzo gościnnie panów „delegatów" banków amerykańskich i polecają ich innym, którzy padają również ofiarą oszukańczych manipulacyj.

Bywały wypadki, że oszust w jednej wsi wyłudził **po kilkaset złotych od naiwnych.**

Być może, że banda grasowałaby długo jeszcze w okolicy Łodzi, gdyby nie zwykły przypadek, który przyczynił się do ujawnienia oszustwa w jednej z wsi pod Łodzią.

Traf chciał, że do zagrody wieśniaka, u którego odbywała sie właśnie taka tranzakcja, przyszedł pewien odbiorca ziemiopłodów, który zainteresował się bardzo „agentem". Widząc, że ma do czynienia z oszustem zwrócił sie do posterunku policji, ale gdy funkcjonarjusze P. P. przybyli na miejsce, po oszuście nie było już śladu.

Dopiero na drugi dzień wpadł on w ręce władz i **został osadzony w areszcie.**

Postulaty właścicieli taksówek w Łodzi

Domagają się oni zryczałtowania wszystkich podatków

Łódź, 11 stycznia.

(k) Wczoraj odbyło się ogólne zebranie właścicieli taksówek w Łodzi, dla omówienia szeregu aktualnych spraw.

Poszczególni referenci wskazywali, że **obroty właścicieli taksówek zmniejszyły się do minimum** wskutek utrzymywania w dotychczasowej wysokości wszelkich świadczeń i opłat na rzecz Funduszu Drogowego, skarbu i t. d.

Uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się **umorzenia zaległych opłat funduszu drogowego, skasowania innych opłat z tytułu tego funduszu, prócz podatku zawartego w cenie benzyny, oraz scalenia wszystkich podatków.**

Wszystkie te postulaty przesłane zostaną do ministerstwa komunikacji w formie memorjału. Od rezultatu akcji swej właściciele dorożek samochodowych **uzależniają sprawę ewentualnej obniżki taryfy taksówek.**

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Hallo! Tu radjo!..

SOBOTA, dnia 11-go sierpnia.

12.15—13.00: Koncert orkiestry salonowej pod dyr. Alberta Katza (z Wilna). 13.00—13.25: Muzyka popularna (płyty). 13.25—13.30: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.25: „Operetka, film i rewja" (płyty). 14.25—14.30: Przegląd giełdowy łódzki. 14.430—15.00: Rytmy polskie w wykonaniu zespołu Niny Mańskiej. 15.00—15.15: „Z bohaterskich dni" opowiadanie z niedrukowanej powieści Henryka Zwaryczowskiego. 15.15—15.20: Nasz handel morski 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski. 15.30—16: Koncert Chóru Juranda. 16.00—16.15: Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquiny. 16.15—16.30: Utwory na cytrę w wykonaniu Emilji Zielińskiej. 16.30—16.45: Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 16.45—17.00: Cała Polska śpiewa — audycję prowadzi profesor Bronisław Rutkowski.

17.00—17.15: „Z sekretów stolicy" — „Noc romantyczna" — reportaż wygłosi red. Stanisław Dzikowski.

17.15—17.45: Nowości z płyt.

17.45—17.50: „Świat naszych zwierząt" — „Pijawka" — pogodanka, wygłosi prof. Stanisław Roszkowski.

17.50—18.00: „Nasze miasta i miasteczka"—„Horodno i Dawidgródek", pogadanka — wygłosi Roman Horoszkiewicz.

18.00—18.30: „Wesoła audycja dla dzieci" (ze Lwowa).

18.30—18.40: „Życie miasta Łodzi" — odczyt p.t. „Łódź leżała nad Łódką".

18.40—18.45: Pogadanka społeczna.

18.45—19.10: Fantazje operowe (płyty).

19.10—19.20 Zapowiedź programu na dzień następny.

19.20—19.35 Koncert reklamowy.

19.35—19.40 Łódzkie wiadomości sportowe.

19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne.

19.50—20.00 Pogadanka aktualna.

20.00—20.45: „Goethe — natchnienie muzyków", reportaż muzyczny w oprac. Celiny Nahlik (ze Lwowa).

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—21.00 Obrazki z Polski współczesnej

21.00—21.30: Audycja dla Polaków z zagranicy. „Zima w Polsce".

21.30—22.00: Humor regjonalny.

22.00—23.00: „Klasycznie, a jednak nowocześnie" — radjopotpourri Wiktora Hruby'ego. Transmisja z Wiednia.

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

23.05—24.00: Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry pod dyr. Z. Górzyńskieego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Godz. 19.00 LENINGRAD: Koncert symf. — BERLIN: Muzyka lekka. — 19.15 BUKARESZT: Duety wokalne.—19.30: HAMBURG: Koncert.

Godz. 20.00 OSLO: Festival Sindinga. — 20.10 WIEDEŃ: Radjopotpourri układu Hruby'ego. LIPSK. „Album dźwiękowe". — FRANKFURT: „Biedny Jonathan", op. Milloeckera.

Godz. 21.00 ANGLJA (Nat. Pr.): Koncert symf. 21.20 RYGA: Muzyka taneczna. — 21.30. ANGLJA (Reg. Pr.): Muzyka lekka. — 21.45 BUKARESZT: Recital wiolonczelowy. — RADIO PARIS „Etienne Marcel" op. Saint-Saensa.

Godz. 24.00 FRANKFURT: Koncert. — 0.15 RADIO PARIS: Muzyka lekka.

Połączenie organizacyj pracowniczych i robotniczych

Utworzona zostanie stała komisja porozumiewawcza.—Łódzki świat pracy występować będzie wspólnie

Łódź, 11 stycznia

(v) Po szeregu zebrań i narad jakie toczyły się pomiędzy przedstawicielami Unji Związków Pracowników Umysłowych, a reprezentantami robotniczych związków zawodowych zawarte zostało **porozumienie, mocą którego świat pracy w Łodzi postanowił we wszystkich doniośiejszych sprawach występować wspólnie** i wspólnie podejmować wszelkie akcje i interwencje u czynników miarodajnych.

Związki robotnicze wypowiedziały się za koniecznością stałego współdziałania związków pracowniczych i robotniczych.

Sprawa konsolidacji świata pracy w Łodzi została tem samem przesądzona. **Pracownicy tworzą obecnie silny, zwarty front,** stający solidarnie w obronie nabytych praw socjalnych i wywalczonych płac.

W piątek dnia 17 bm. odbędzie się wspólna konferencja przedstawicieli świata pracy umysłowej i fizycznej. Na konferencji tej wyłoniona zostanie **stała komisja porozumiewawcza,** w skład której wejdą przedstawiciele robotników i pracowników umysłowych. Komisja ta będzie miała za żądanie opracowanie **szeregu doniosłych dla świata pracy wniosków.**

Jak się dowiadujemy, jedną z palących kwestyj, jaka rozpatrywana będzie przez komisję porozumiewawczą będzie **sprawa podatku dochodowego od uposażeń pracowniczych.** Jednocześnie komisja porozumiewawcza zajmie się sprawą **obniżki cen artykułów pierwszej potrzeby** i obliczeniem o ile przyczyniła się ona do zmniejszenia kosztów utrzymania rodzin robotniczych i pracowniczych oraz dalszemi wskazówkami jakie jeszcze ceny artykułów pierwszej potrzeby **powinny zostać wydatnie obniżone.**

Zadaniem komisji porozumiewawczej będzie również **sprawa obrony wysokości płac robotniczych przed ewentualnemi zakusami przemysłowców.**

W wypadku ujawnienia jakichkolwiek zamachów na wysokość płac robotniczych, komisja będzie natychmiast interwenjowała u czynników miarodajnych w Warszawie.

Zatarg w przemyśle pończoszniczym trwa

Fabrykanci domagają się, aby wszyscy przedsiębiorcy podpisali umowę zbiorową.—Związki grożą strajkiem

Łódź, 11 stycznia.

(k) W dniu wczorajszym w okręgowej inspekcji pracy odbyła się konferencja, dotycząca **zatargu w przemyśle pończoszniczym,** do jakiego doszło po wypowiedzeniu umowy zbiorowej przez stowarzyszenie fabrykantów.

Przedstawiciele związku klasowego zaproponowali, **aby fabrykanci cofnęli wypowiedzenie umowy i zawarli nową umowę zbiorową na takich samych, jak dotychczas warunkach,** oświadczając, że w przeciwnym razie proklamowany zostanie strajk we wszystkich fabrykach pończoszniczych.

Przedstawiciel stowarzyszenia fabrykantów wyrobów pończoszniczych odpowiedział, że umowa zostanie podpisana pod tym jedynie warunkiem, jeżeli **podpisze ją także sekcja pończoszników przy centralnym związku rzemieślników i drobnych przedsiębiorców. Dotychczas bowiem przedsiębiorcy zgrupowani w tym związku umowy nie honorują i płacąc niższe stawki od obowiązujących stwarzają wielką konkurencję.**

Wobec powyższego okręgowy inspektor pracy przerwał konferencję, naznaczając dalszy jej ciąg **na dzień 16 stycznia r. b.** Na ponowną konferencję wezwani zostaną także przedstawiciele sekcji pończoszników, których inspektor pracy skłoni do podpisania umowy zbiorowej.

Jak wiadomo, umowa obecna obowiązuje do dnia 3 lutego r. b.

Tajemnicze zatonięcie statku niemieckiego

przycumowanego do brzegu w porcie gdańskim

Gdańsk, 11 stycznia.

W porcie gdańskim zdarzył się onegdaj **tajemniczy wypadek zatonięcia statku niemieckiego, przycumowanego do brzegu.**

Zatonął mianowicie holownik „Aktiv" własność firmy Sieg i Co. z Gdańska, stojący na kotwicy pod Nowym Portem.

Przyczyna zatonięcia statku przedstawia się jak dotychczas dość zagadkowo, **statek poszedł na dno w nocy, gdy na pokładzie nie było ani jednego marynarza.**

Notatnik miejski

Fundusz Pracy postanowił opracować t. zw. plan pięcioletni robót inwestycyjnych we wszystkich miastach Polski. Zarząd miejski w Łodzi otrzymał więc polecenie, aby w ciągu trzech miesięcy opracować plan swych inwestycyj na okres 5 lat, t. j. na lata 1937—1941.

***

Ogólnopolski kongres pracowników samorządowych odbędzie się w dniu 2 lutego w Warszawie. Przed kongresem jednak, delegacja pracowników samorządowych w Łodzi weźmie udział w konferencji ministerjalnej, na której omówione zostaną sprawy nowego ustawodawstwa.

***

Wczoraj w inspekcji pracy odbyła się rozprawa przeciwko Feliksowi Buchnerowi, właścicielowi domu przy ul. Czackiego, który nie chciał zwrócić dozorcy swemu kaucji. Buchner skazany został na tydzień aresztu i 300 złotych grzywny.

***

Aresztowany został wczoraj Ryszard Warecki, z zawodu „farmazon", t. j. trudniący się oszukańczą sprzedażą fałszywych kosztowności. Warecki sprzedał kupcowi łódzkiemu pierścionek za 100 zł. z „brylantem", który był zwykłym szkiełkiem.

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

81

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljamem Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Ale stary Witman nie chce słyszeć o małżeństwie jego syna z fortancerką wszelkiemi sposobami stara się oddzielić Ottokara od Ewy.

Ottokar dostał pomieszania zmysłów.

Zamieszkał wraz z rodziną w starożytnym zamku, w Dobroborzu. Pewnego wieczoru podczas kolacji usłyszano w podziemiach szatański śmiech. Wszyscy uzbroili się i udali się na poszukiwania.

Ręce służby drżały tak silnie, że trzymane przez nich latarki chwiały się w powietrzu. Najwyraźniej bali się.

Śmiech głuchł w oddali. Franciszek wrócił od drzwi, które zamknął, ale stał na uboczu, jakgdyby w pragnieniu wycofania się.

— Proszę pana — ośmielił się wreszcie odezwać do Witmana — to najwyraźniej siła złego. Nie można z nią walczyć.

Witman oburknął go.

— Niech Franciszek nie plecie głupstw. Ruszajmy dalej.

Poszedł pierwszy oświetlając sobie drogę. Okazało się, że podziemny korytarz posiada pełno zakątków i obniżeń w kształcie schodów.

Nagle...

Zbigniew kurczowo chwycił ramię Witmana.

— Słyszy pan?

Przemysłowiec właściwie nic jeszcze nie słyszał, ale wystraszone oczy chłopca, mimowoli napawały go uczuciem lęku. Ten pełen energji, nieustraszony człowiek, nieznacznie uległ sugestji młodzieńca. W ostatnich czasach wyczerpane nerwy, stopniowo i nad nim zaczynały brać górę.

Był zły na siebie, że czuł ogarniający go strach.

Powietrze w podziemiu zdawało się być przesiąknięte elektrycznością. Całą siłą woli postanowił opamiętać się, gdy w tej samej chwili nad głowami ich rozległ się niespodziewany brzęk, jak by szelest skrzydeł owada.

— Motyl, motyl — krzyknął Zbigniew.

— Motyl? O tej porze? Tu? W podziemiu?

Brzęk umilkł, a na jego miejsce znów powietrzem wstrząsnął niesamowity śmiech.

Ciemność i drgające światła lampek wzmagały przykrość nastroju. Mecenas Krystjan ocierał z twarzy pot.

— Słuchaj, Edgarze — zwrócił się szeptem do Witmana... — wracajmy.... to nie dla nas...

Nie zdążył dokończyć, gdyż nagle zgóry wpadło do podziemia coś przypominające gwałtowny powiew silnego wiatru. Płomień lampek zachwiał się i zgasł. Z rąk Witmana wypadła elektryczna latarka. Nieprzeniknione ciemności sparaliżowały ruchy znajdujących się w lochu ludzi.

Jak długo trwało odrętwienie nikt nie potrafił się w tem zorjentować. Wszyscy przeżyli straszny moment trwogi. Zbigniew zemdlał. On najsilniej wierzył, że ma do czynienia z duchem „Tajemniczego Władcy". Witman pierwszy wrócił do równowagi umysłu. Sięgnął po upuszczoną latarkę i rozkazał zawrócić do wyjścia. Następnego dnia postanowił niezwłocznie porozumieć się z Schurmannem i sprowadzić do zamku policję. Mimo, że nie wierzył w duchy, przez całą noc nie mógł zmrużyć oczu. Nawiedzały go dziwne zjawy i słyszał nad swoją głową dziwny brzęk owada. To zjawisko zastanowiło go najbardziej. Skąd w marcu motyl i w dodatku w podziemiu?

Westchnieniem ulgi powitał brzask świtania.

— — — — — — — — — —

Wiljam z głębokiem zainteresowaniem wysłuchał swego wspólnika. Nawet Ewa, zajęta pisaniem na maszynie listów do firm zagranicznych, od czasu do czasu przerywała pracę i spoglądała w kierunku rozmawiających.

— Cóż pan o tem sądzi? — spytał wreszcie Witman.

Schurman zastanowił się.

— Musiałbym dobrze namyśleć się, co panu doradzić. Mam wrażenie jednak, że w podziemiach grasuje jakaś banda łobuzów. Trudno przecież wierzyć w przewidzenie Zbyszka i legendy o „Tajemniczym Władczy".

— Ale jaki. cel miałaby banda łobuzów w tem, żeby grasować w lochu?

— Może chcą ograbić zamek?

— Nie tam nie trzymam. Pieniądze i papiery wartościowe są w kantorze.

— Złodzieje nie zawszę przewidują podobne rzeczy.

— Więc co mi pan doradzi? Czy wezwać policję?

— Nie wiem, czy to pomoże. Taka banda napewno ma swojego wodza, który śledzi każde poruszenie. Uważam, że najlepiej byłoby wezwać dobrego detektywa. Trzeba to jednak urządzić w ten sposób, żeby nikt nie domyślał się właściwej roli detektywa. Nawet służba. Powiemy, że gościsz pan swego krewnego, który niespodziewanie przyjechał z zagranicy.

Pomysł Wiljama podobał się Witmanowi. Uspokojony w znacznej mierze, uprzejmie zbliżył się do Wilewskiej.

— Jakże idzie pani praca?

— Dziękuję panu — uśmiechnęła się — dzięki wyrozumiałości pana Schurmanna zaczynam coraz bardziej orjentować się w swoich obowiązkach.

Wiljam zaprzeczył gorąco.

— Lepiej powiedz pani, że dzięki jej zdolnościom.

— O, nie — sprzeczała się.

— Pan naprawdę okazał mi dużo wyrozumiałości.

Wiljam łagodnym wzrokiem objął wdzięczną postać młodej kobiety.

— Nie kłóćmy się, pani Ewo. Słyszała pani opowiadanie mojego szanownego wspólnika? Cóż pani na to?

— Trudno w tym wypadku mieć jakieś zdanie.

— Nie dziwię się, że tam niektóre osoby uległy sugestji strachów. Zamek w Dobroborzu zdaje się być wymarzoną siedzibę dla duchów — zaśmiał się wesoło.

Jak będzie ładna pogoda, zabiorę tam panią którejś niedzieli, dobrze?

(Ciąg dalszy jutro)

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

126

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywdzonej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta natknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera a w kieszeni trupa znaleziono kartkę o następującej treści:

„Do wiadomości policji... Jeżeli ja, Alfred Krauser, zostanę zabity w tych dniach, to zawiadamiam, że zamordował mnie Jan Rogosz, który groził mi dzisiaj śmiercią za wymówienie pracy".

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera, wymusza od niego 100.000 złotych i za pieniądze te zakłada salon gry do spółki z Hildą Pożarow, właścicielką domu schadzek.

Rogosz, spotkawszy towarzysza celi więziennej Birunia, prosi go o pomoc w odszukaniu listu Walczaka.

Biruń pod pozorem wydostania tego listu zabiera Rogosza na wyprawę do willi, gdzie zamierzał dokonać kradzieży brylantów.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna z kobietą. Rogosz jest mimowolnym świadkiem gwałtownej sceny i rozmowy, z której wynika, że mężczyzna ów, kapitan Frankenstein, szantażuje kobietę, imieniem Erna.

Dzięki protekcji Erny, znanej tancerki, Rogosz dostaje dobrą posadę. Zakochał się w pięknej kobiecie, która darzy go wzajemnością.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Zrębski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony. Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryszkiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrębskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. —

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Do Kurkowa przyjeżdża Erna Szigetti, była przyjaciółka Rogosza. Wybiera się ona z Janem do „czarciego dworu", gdzie Rogosz ujrzał na ścianie fotografię obłąkanego starca z dedykacją: „Kochanemu bratu, Józefowi, Walery".

Stara wróżbiarka Maciejkowa dała Magdzie lubczyku, każąc go wlać Rogoszowi do wódki. Żelziak zamienił jednak słoje i Magda zabrała w kubku truciznę...

Rogosz powiedział Ernie, że już jej nie kocha. Po drodze spotyka Magdę, wracającą od Maciejkowej. Jan zadaje jej pytanie:

— Skądżeś się tu wzięła? Gdzieś była?

— Nigdzie nie byłam... Ot, tak sobie wyszłam...

— Tak sobie? — pokiwał niedowierzająco głową, bo przyszło mu w tej chwili do głowy, że Magda go śledziła i że szła za nim od samego dworu Grzędzicy. — Tak sobie?...

Nieoczekiwanie Magda wybuchła. Zaperzyła się i poczęła wykrzykiwać ze złością:

— Tak sobie, właśnie, że tak sobie. A poco innego miałabym wychodzić z chałupy?...

— Magda, co z tobą? Czego się tak gniewasz na mnie? Coś złego powiedziałem?...

— A tak.... — mruknęła nieco spokojniej. — A tak... Nie lubię, jak mi ktoś nie wierzy....

— Czy ja ci nie wierzę? Dziwiłem się tylko, żem cię tu spotkał, nic więcej.

Aż do domu nie zamienili już z sobą ani słowa, mimo, iż Rogosz czynił starania, by nawiązać jakąś rozmowę.

Magda zacięła się jednak po swojemu i odpowiadała niechętnie monosylabami.

To upewniło jego jeszcze bardziej w przekonaniu, że dziewczyna czuła się czegoś winna, że śledziła go od dworu. Doszedł do wniosku, że musi jej wytłumaczyć, poco był we dworze, by wiedziała i nie dręczyła się niepotrzebną zazdrością, ale postanowił pomówić z nią o tem, gdy będą w domu.

Gdy Magda zapalała w ciemnej kuchni lampę, Jan przybliżył się do dziewczyny i usiłował ją objąć, natrafił jednak na zdecydowany opór. Rozgniewało go to, więc krzyknął:

— Co ty wyprawiasz, Magda? Znowu się na mnie dąsasz? O co?

Nie spojrzała nawet na niego.

— Niech pan idzie do tamtej... do dworu... Ona może grzeczniejsza ode mnie...

Chciał się zaśmiać swobodnie, by podkreślić tem bezpodstawność zarzutu, ale śmiech wyszedł niezręcznie, sztucznie. Tedy Rogosz spoważniał i począł mówić:

— Dlaczego ty mi nie wierzysz, Magda? Już ci raz mówiłem i przysięgnę ci, na co chcesz, że z tamtą, o której mówisz, nic mnie już nie łączy... Słyszysz? Nic, nic. Teraz tam byłem i rozmówiliśmy się ostatecznie... Powiedziałem jej uczciwie, że serce moje należy już do kogo innego... Tak powiedziałem, rozumiesz... A wiesz, do kogo należy moje serce? Wiesz, czy nie?...

— Nie wiem... — odparła dziewczyna, wieszając zapaloną lampę na gwoździu.

— Do ciebie... Magda, dlaczego się nie odzywasz? Nie wierzysz mi?...

— Nie wierzę... — powiedziała tym samym tonem, co przed kilku dniami. — Nie wierzę, bo gdyby tak było, jak pan mówi, to nie chodziłby pan do dworu... Nie wierzę...

— Boś głupia!... — krzyknął ze złością. — Ale dziedzicowi dałabyś wiarę, prawda?

Powiedział to w przystępie wściekłości, spowodowaej nieugiętym uporem Magdy, powiedział, by dokuczyć dziewczynie, by wyrwać ją ze stanu tępej rezygnacji, która go drażniła.

Ale słowa jego nie osiągnęły spodziewanego efektu: Magda puściła je mimo uszu, jakby nie dosłyszała tego odezwania się o dziedzicu.

— Odgrzać panu obiad? — zapytała obojętnie.

— Tak... — mruknął i przeszedł do izby.

Po kilku minutach weszła i postawiła przed nim talerz kapuśniaku. Zabrał się z apetytem do jedzenia, bo od samego rana nie miał nic w ustach.

Magda zniknęła za drzwiami, ale po chwili zjawiła się znowu, niosąc tym razem talerz z porządną porcją mięsa, oraz butelkę, wypełnioną jakimś ciemnym płynem.

— Wódka...

— Wódka?

Usta aż otworzył z wielkiego zdziwienia, przeskakując wzrokiem z butelki na Magdę, z niej na butelkę i tak wkółko — kilka razy. Potem jeszcze raz zapytał:

— Wódka?...

— Wódka... — odrzekła spuszczając oczy. — Dobra wiśniówka, niech się pan napije...

— Skądżeś to wzięła? — zawołał ze śmiechem. — Dobrałaś się do zapasów stryja?...

— Tak...

— No, no, Magda... — pogroził jej żartobliwie palcem. — Będziesz ty miała za swoje, jak się stryj dowie... A ja mu powiem, zobaczysz, boś niedobra dla mnie... Napiję się wódki za twoje zdrowie, a później cię wydam... —roześmiał się na głos, bo go ubawiła zakłopotana mina Magdy. — A może napijemy się razem, co? Daj-że dwa kieliszki, czy co innego, bo nie jestem dryndziarzem warszawskim, żeby pić samemu... No, Magda!...

— Nie... — potrząsnęła przecząco głową. — Ja pić nie będę... Nigdy jeszcze nie piłam...

— To się teraz napijesz po raz pierwszy... Nic ci nie będzie, nie bój się... Tylko jaśniej ci się w głowie zrobi i cieplej na sercu... Może wtedy będziesz lepsza dla mnie...

— Nie chcę, niech się pan sam napije... Kieliszka nie mam, ale szklankę przyniosę...

Wybiegła do kuchni i wróciła ze szklanką, którą postawiła przed Rogoszem. On zaś odkorkował tymczasem butelkę i przyłożył szyjkę do nosa.

— Fajna wiśniówka... — mrugnął powiekami. — Musi być mocna, bo zapach ostry, jak djabli... No, Magdziu, napijemy się z jednej szklanki, dobra?

Już dawno nie piłem wódki...

Sięgnął po szklankę, ale nagle cofnął rękę, usłyszawszy jakiś szmer przed chałupą.

— Słyszałaś, Magda?...

— Stryj!... — krzyknęła ona i, złapawszy ze stołu butelkę, chyrnęła do kuchni.

Zdążyła przybiec do izby jeszcze raz, by zabrać ze stołu szklankę.

Po chwili przyszedł Maczuga. Jak zwykle, ponury i milczący zajął miejsce za stołem. Zawołał na Magdę, by mu dała gorącego mleka i zamyślił się nad czemś głęboko.

Od czasu do czasu podnosił głowę i wpijał się wzrokiem w twarz Jana, który był teraz niemniej ponury, bo mu Maczuga przeszkodził napić się z Magdą wódki.

Gdyby nasz bohater wiedział, że przyjście stryja Magdy uchroniło go od niechybnej śmierci, czającej się — za sprawą Żelaziaka — w niewinnej napozór butelce, byłby spewnością po raz pierwszy zadowolony z przybycia despotycznego chłopa.

Ale nie wiedział o tem i dlatego był zły.

Tymczasem Magda przyniosła kubek dymiącego mleka, które Maczuga począł powoli popijać.

Jednocześnie skręcił papierosa i zapalił. Rogosz podniósł się od stołu, z zamiarem pójścia do knajpy: jeszcze było zbyt wcześnie na spanie.

— Zaczekajcie, Łubkowski... — odezwał się nieoczekiwanie Maczuga.

— Hę? — Jan wytrzeszczył oczy, jakby usłyszał głos z zaświatów, bo nie zdarzyło się jeszcze nigdy dotychczas, by stryj Magdy odezwał się doń tak życzliwie, jak teraz. Gdyby teraz pojawiło się słońce wśród nocy, nie uczyniłoby to na nim większego wrażenia, niż to odezwanie się Maczugi.

— Zaczekajcie, Łubkowski... Dokąd idziecie?...

— Bo co?

—Do karczmy może?...

— Tak...

— To zaczekajcie, pójdziemy razem...

Zdumienie Jana doszło do punktu kulminacyjnego: Maczuga chce z nim iść do karczmy?

Co się stało? Nieinaczej, tylko jakiś podstęp więc trzeba się mieć na baczności...

Ale odmawiać nie trzeba, boto by wyglądało na tchórzostwo. Tedy Jan odpowiada:

— No dobrze, zaczekam.

Maczuga wypił pośpiesznie mleko i skinął na Rogosza:

— No chodźmy!...

Wyszli, odprowadzeni przelęknionem spojrzeniem Magdy. Drogę do karczmy przebyli w milczeniu, bo Maczuga nie zdradzał najmniejszej skłonności do rozmowy, a nasz bohater nie chciał jej sprowokować: czekał, by tamten odezwał się pierwszy.

Jeżeli ma coś ciekawego do powiedzenia, to i tak powie, a jeżeli nie — to daremny trud, by wydusić zeń choćby jedno słowo.

W karczmie było pusto, bo po ostatniej obniżce robotnicy kurkowscy nie mieli pieniędzy na częste popijanie piwa.

Maczuga powiódł oczami dokoła i wybrał miejsce w najciemniejszym kącie izby. Zamówił bombę piwa, Rogosz —to samo.

— Liche piwo... — mruknął ponury chłop, zamoczywszy wargi w cienkiej piance.

— Lichę... — powtórzy Jan, jak echo.

— W Warszawie lepsze...

— Zależy gdzie... W tanich knajpach bywa i gorsze...

— Tak? — przechylił głowę Maczuga i zrobił minę, jakby się bardzo dziwił temu, co usłyszał.

— No, tak...

Rozmowa się urwała. Milczenie trwało długo, denerwująco długo... Rogosz począł w duchu liczyć do stu, postanawiając, że jak doliczy, a Maczuga się nie odezwie, to wyjdzie z karczmy... Ale przy sześćdziesięciu dwuch, tamten mruknął znowu:

— Długo tu jeszcze chcecie zostać? W Kurkowie niby?...

— Bo co?... — ściągnął Rogosz brwi.

— Ot, tak pytam, z ciekawości... Bo myślę, że powinniście już wyjechać.

— O... — ściągnął Jan brwi i wlepił badawcze spojrzenie w twarz Maczugi. — Tak się wam już sprzykrzyła moja osoba?... Przeszkadzam wam? W czem, drogi gospodarzu...

— Mnie nie przeszkadzacie... — odparł stryj Magdy. — Ale komu innemu: tak...

— Nugatowi? — zapytał Rogosz bez ogródek.

— Niech będzie, że jemu... — skinął Maczuga głową, poczem pewniejszym tonem dodał: — Jemu.

— Hm, ciekawe... A skąd wy o tem wiecie?... Powiedział wam to Nugat?...

— Niech będzie, że powiedział... Mówię, znaczy wiem, co mówię...

Rogosz zamyślił się nad czemś, nie spuszczając ani na sekundę oczu z twarzy Maczugi.

Potem zabębnił pacami na stole i rzekł:

— Musiał ten wasz dziedzic do reszty zwarjować, jeśli was z tem do mnie przysłał. Bo chyba nie od siebie to mówicie, ale od niego, no nie?... A tak po prawdzie, to powiem wam, że ja z tego wszystkiego nic nie rozumiem: dlaczego jemu zależy na tem, żebym ja wyjechał z Kurkowa?... I co on myśli: że jak on ma takie życzenie, to ja stąd wyjadę?... Słuchajcie, Maczuga, czy wasz dziedzic nie stracił rozumu? Bo tak to mi jakoś wygląda... Aha... — przyszło mu coś nagle do głowy. — Może on jest niespokojny o to, że ja mam niby objąć w tartaku nowe stanowisko, co? No, to uspokójcie go, że ja tego stanowiska nie przyjąłem...

— Nie przyjęliście? — podskoczył Maczuga na stołku.

— Nie... Tak, że wasz dziedzic może spać spokojnie... Idźcie do niego i powiedzcie mu to... No, prędzej, bo jego tam jeszcze krew zaleje, prędzej...

(Dalszy ciąg jutro)

Poradnik astrologiczny

11 STYCZEŃ 1936 r.

Wczesne godziny ranne przyniosą różne zawikłania i przykre rozczarowania. Do godz. 10 działają ujemne wpływy dla spraw pieniężnych, górnictwa i rolnictwa. Koło godz. 11-ej sytuacja się polepsza i przyniesie powodzenie w przedsięwzięciach mających związek z elektrotechniką i dziennikarstwem. Następny okres do godz. 14-ej nadaje się do przyjmowania podwładnych do służby oraz do zawierania trwałych związków miłosnych i przyjaznych. Między godziną 14-tą a godz. 16-tą narażeni jesteśmy na szykany i nieporozumienia z sobami starszemi. Godz. 17-ta przyniesie zainteresowanie malarstwem, muzyką i literaturą i nadaje się do zawierania umów. Godz. 18-ta przyniesie nowe pomysły i projekty na przyszłość i miłe niespodzianki w związku z rodzeństwem. Późniejsze godziny zapowiadają się gorzej i przyniosą różne trudności i przeszkody. Działają ujemne wpływy dla młodzieży i należy unikać osób, które nam są wrogo usposobione.

Dziecko dziś urodzone — uczciwe, serdeczne, posiada zdolności do pracy pedagogicznej, samodzielne, odznacza się smakiem artystycznym, fizycznie mało odporne.

K-bat 5 stycznia 1936.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, o godz. 4-ej po poł. wciąż jeszcze atrakcyjna satyryczna „Szkoła Podatników". — Ceny zniżone.

Dziś, w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wieczorem oklaskiwana gorąco przez rozbawioną publiczność karnawałowa farsa Bradella „Chcę właśnie ciebie".

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. oraz w poniedziałek i we wtorek o godz. 7.30 wieczorem „Przedziwny stop". Będą to już ostatnie powtórzenia tego powodzeniowego widowiska. — Ceny zniżone.

BAJKA DLA DZIECI W TEATRZE MIEJSKIM.

Urocza bajka dla dzieci „Ala i Janek w krainie czarów", grana będzie jeszcze tylko w niedzielę o godz. 12-ej w poł., poczem zejdzie ona bezpowrotnie z afisza. — Które z grzecznych dzieci nie widziało jej jeszcze, niech więc poprosi swoich rodziców, ażeby zabrali je na to piękne, barwne widowisko. — Ceny zniżone.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18).

W sobotę, dnia 11-go b. m., o godz. 8.15 wieczorem po raz ostatni komedja w 3-ch aktach St. Kiedrzyńskiego p. t. „Oczy Księżniczki Fathmy".

W niedzielę, dnia 12-go b. m. o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz. dwa przedstawienia programu złożonego z 3-ch arcywesołych jednoaktówek p. t. „Marcowy kawaler", „Fryzjerczyk w zalotach" i „Czyje dziecko".

SALA GEYERA — Piotrkowska 295.

W niedzielę, dnia 12-go b. m. o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz. dwa przedstawienia programu złożonego z 3-ch jednoaktówek p. t. „Oświadczyny", „Inteligent" i „Mąż w opałach".

DOM LUDOWY — Rzgowska 84.

W niedzielę, dnia 12-go b. m. o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz. dwa przedstawienia przebojowej rewji w 2-ch częściach 16-tu obrazach p. t. „Chojny szaleją".

5 młodzieńców zginęło pod taflą lodową

Dramatyczne sceny na stawie podczas gry w hokeja.—Daremne wysiłki rodziców, którzy chcieli wyratować z głębin swych trzech synów

Katowice, 11 stycznia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych wydarzył się w Janowie Śląskim straszny wypadek, który pociągnął za sobą **śmierć czterech młodych ludzi.**

Na stawie obok cmentarza katolickiego w Janowie **grało w hokeja czterech uczniów.** Byli to bracia Jan, Teodor i Konrad Cieślokowie w wieku od 10 do 13 lat oraz 17-letni Alojzy Białas z Chorzowa. Lód na stawie był cienki i w pewnej chwili załamał się. **Jeden z braci oraz Białas wpadli do wody.** Dwaj inni Cieślokowie pośpieszyli bratu z pomocą i trzymając się za ręce **chcieli go wyciągnąć za włosy.** W ostatniej chwili jednak lód pod nimi się załamał i trzymając **się w objęciach wpadli razem do wody.**

Młodzieńcy umieli pływać i przez dłuższy czas trzymali się na powierzchni. **Na brzegu stało kilku mężczyzn, którzy jednak nie mogli pośpieszyć im z pomocą, ponieważ lód załamywał się pod nimi. Wreszcie młodzieńcy opadli z sił i poszli na dno.**

Staw w tem miejscu jest wyjątkowo głęboki bo aż na 16 metrów. Niezwłocznie zaalarmowano straż ogniową i rodziców chłopców. Przybyli **rodzice brali udział w akcji ratunkowej. Rozpacz ich nie miała granic, ponieważ stracili odrazu troje dzieci.**

Straż ogniowa musiała wyrąbać resztę lodu na stawie, poczem wszczęła akcję ratunkową. Po godzinie **wydobyto z głębiny zwłoki Teodora i Jana Sieślоków.** Wkrótce zapadła noc i dalsze prace ratunkowe przerwano. Wznowiono je dziś rano i o g. 7,20 **wyłowiono zwłoki dwuch dalszych topielców.** Zwłoki ich odwieziono do kostnicy szpitala hutniczego w Szopienicach.

***

Podobny tragiczny wypadek miał miejsce w Siemianowicach. 17-letni Bronisław Nabiałek zam. przy ul. Matejki 4 w Siemianowicach łowił w stanie obok huty Szellera pchły wodne. W pewnej chwili **lód się pod nim załamał i Nabiałek wpadł do wody. Spowodu braku pomocy utonął.** Zwłoki po dwugodzinnych poszukiwaniach wydobyto i przewieziono do szpitala hutniczego w Siemianowicach.

Protest przeciwko zatrudnianiu cudzoziemców

Interwencja majstrów w ministerstwie

Łódź, 11 stycznia.

(k) W dniu wczorajszym w ministerstwie przemysłu i handlu interwenjowała delegacja związku majstrów fabrycznych w Łodzi **w sprawie zatrudnienia w przemyśle włókienniczym majstrów - obcokrajowców.**

Delegacja przyjęta została przez p. ministra Góreckiego, któremu przedstawiła swe postulaty, dotyczące **protestu przeciwko zatrudnianiu cudzoziemców na stanowiskach majstrów fabrycznych.**

P. minister obiecał rozpatrzeć postulaty majstrów.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach delegacja majstrów uda się powtórnie do Warszawy, ale tym razem interwenjować będzie u p. ministra opieki społecznej Jaszczołta, którego prosić będzie **o wydanie specjalnego zarządzenia w sprawie zawierania z majstrami umów zbiorowych oraz ubezpieczenia ich w ubezpieczalniach społecznych.**

Utopił młodą dziewczynę

Bestjalski zbrodniarz skazany na bezterminowe więzienie

Warszawa, 11 stycznia.

Stanisław Płochocki, żonaty, ojciec rodziny — nawiązał romans z służącą z seminarjum nauczycielskiego w Świsłoczy — Adelą Łojkówną.

Dziewczyna została wkrótce jego kochanką. Pewnego dnia Płochocki wybrał się z Łojkówną do miejscowości Narewka. Z wycieczki tej wrócił już sam, natomiast po dziewczynie przepadł wszelki ślad.

Płochockiego aresztowano. W czasie dochodzeń **przyznał się on, że utopił kochankę.**

Sąd okręgowy skazał Płochockiego na bezterminowe więzienie. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Czem w budżecie jest kontrola
Tem dla zdrowia bywa „OLLA"
„OLLA" „Gum..?

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

PARCELE BUDOWLANE
przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40. Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

NAJLEPSZE LEKARSTWO NA SMUTEK.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą że najlepszem lekarstwem na smutek jest dobra zabawa. A dobra zabawa czeka wszystkich tylko w lokalu „Tabarin", gdzie co wieczór odbywają się doskonałe występy artystyczne.

„Gwoździem" programu jest Varia Łaska, znakomita śpiewaczka, o wysokiej klasie. Zachwyca ona wszystkich swemi pięknemi piosenkami, do których akompanjuje sobie sama na gitarze.

Niemniejszą atrakcją są występy duetu mułatów — Kent i Maxya, którzy zyskali sobie olbrzymi rozgłos, występując w największych teatrach rewji w nocnych lokalach zagranicą. Popisują się oni w śpiewno-tanecznym repertuarze.

Programu dopełniają występy dwuch tancerek: Suzy D'Ewy oraz Miry Mill.

Popisy artystyczne odbywają się na pięknie urządzonym parkiecie. W przerwach parkiet pokrywa się licznemi parami które spędzają czas na tańcu, do którego przygrywa doborowa orkiestra.

Dziś o godz. 5.15 po poł. fajf z pełnym programem artystycznym.

Dyrekcja „Tabarinu" przypomina, że po informacje w sprawie odnajęcia sali na rauty, bale, wesela, podwieczorki i t. d. należy zwracać się po godz. 5-ej do kancelarji lokalu (ul. Narutowicza 20, tel 154-60).

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9,
w niedziele i święta 9—12.

Dr. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246.09
Przyjmuje 8—10 r., 4—7 w.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób
uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Lecznica
ze stałemi łóżkami
DLA CHORYCH NA
uszy, nos, gardło i
dróg oddechowych
Piotrkowska 67
Tel. 127-81
od 9 r.-2 p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
wezwania na miasto

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych i ślubnych oraz smokingów. Ceny niskie. R. Pastalewska, Cegielniana 23.

Prywatne Pogotowie Ratunkowe
Plac Wolności 10
telefon 2222-6
czynne bez przerwy w dzień i w nocy
Natychmiastowa pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
Zgierska 15 tel. 113-47
Przyjmuje od 8,30—10 zrana: 4—8 w.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

Dr. med. H. HAMMER
Akuszer-Ginekolog
mieszka obecnie
11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39
od 3—7 wiecz., w nocy wejście przez Gdańską 12.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób sórnych, wenerycznych i moczopłciowych. powrócił
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. M. Sołowiejczyk
specjalista chorób
uszu, gardła, nosa i krtani
LEGJONÓW 17 (Zielona). Tel. 216-40
przyjm. 1—2 i 5—8 w.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.3

Dr. HALTRECHT
Specjalista chorób wenerycz., skórnych i seksualnych
PIOTRKOWSKA 10. TEL. 245-21.
Przyjmuje 8—3.30 i od 7 do 9 wiecz
W niedziele i święta od 10 do 1-ej w południe.

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i płciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny.
Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa. Porada 3 złote.

TAŃCÓW nowoczesnych i wirowych udziela prywatnie w grupach i pojedyńczo znany nauczyciel Henrykowski, Gdańska 9, tel. 166-93.

PIERWSZORZĘDNA wypożyczalnia sukien balowych i ślubnych po cenach niskich. Narutowicza Nr. 21, prawa ofic. 2 piętro. 11

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Dyskrecja. Al. Kościuszki 41, pr. of. parter, tel. 170-18 19

expressu sportowy

Piłkarze rozpoczynają treningi

należy jednak wcześniej skorygować listę uczestników

Szeroka akcja wyszkolenia, jaką zamierza prowadzić w sezonie nadchodzącym Zarząd PZPN-u rozpoczyna się już w najbliższych dniach. Władze piłkarskie delegowały już trenerów do poszczególnych okręgów, a jednocześnie wyznaczono w ważniejszych ośrodkach po 26-ciu piłkarzy, którzy tworzyć mają grupy treningowe.

Lista wyznaczonych zawodników w naszym okręgu podana już została do wiadomości. Uderza jednak fakt, że wyznaczono do treningów szereg starszych zawodników, po których wiele już spodziewać się nie należy i którzy w najlepszym wypadku pograją jeszcze sezon lub dwa, a pominięto natomiast całą masę piłkarzy młodych, utalentowanych, którzy w pierwszym rzędzie winni korzystać z tego rodzaju zaprawy kondycyjnej. Na liście łódzkiej figurują między innemi nazwiska takie jak Karasiak, Triebel, Frankus, Świętosławski czy Owczarek. Uważamy, że z różnych względów piłkarzy tych nie należało wyznaczyć. Część z nich bowiem kończy już karjerę piłkarską, a jeżeli od czasu do czasu ukażą się na zielonej murawie to uczynią to poprostu dla rozrywki względnie w chwili nieodzownej dla ratowania barw klubowych. Inni znów dawno już przekroczyli okres świetności, a jeśli jeszcze grywają w swych klubach to dlatego, że nie wyszukano dotąd na ich miejsce godnych następców. Wyznaczanie zawodników młodych, mających przed sobą przyszłość, pokrywa się zresztą całkowicie z intencjami Zarządu PZPN-u. W tym celu głównie wyznaczone zostały treningi kondycyjne i to właśnie było myślą przewodnią władz piłkarskich.

Dlatego też radzimy dla dobra sprawy skorygować listę zawodników w ten sposób, by zawierała ona w pierwszym rzędzie materjał młody, obiecujący, mogący przynieść korzyści naszemu piłkarstwu.

Kusociński zrezygnował z Olimpjady

Sport polski ponosi wielką stratę

Kwestja udziału triumfatora olimpjady w Los Angeles — jednego z najlepszych biegaczy na świecie Janusza Kusocińskiego — w olimpjadzie berlińskiej — dotychczas nie była definitywnie wyjaśniona. Bo chociaż choroba kolana Kusocińskiego przeciągała się, jednak łudzono się powszechnie, że uporczywa kuracja zrobi swoje i „Kusy", znany ze swej skrytości i niebywałej ambicji sportowej będzie mógł dojść do swych wspaniałych wyników. Liczył się z tem również Polski Komitet Olimpijski i na wszelki wypadek wyznaczył Kusocińskiego do grupy olimpijskiej.

Trzeba przyznać, że Kusociński robił co mógł. Stosował się ściśle do przepisów lekarzy, poddawał się wszelkim zabiegom, zarzucił zupełnie biegi, przeprowadził ścisłą paromiesięczną kurację w odpowiednich miejscowościach (Iwonicz, Ciechocinek itp.), a kiedy zdawało się, że z nogą jest lepiej, rozpoczął powoli trenować.

Niestety, choroba kolana okazała się groźniejszą niż można było przypuszczać i pogrzebała ostatecznie wszelkie nadzieje. Obecnie Kusociński zawiadomił Komitet Olimpijski o faktycznym stanie rzeczy i został wyłączony z grupy olimpijskiej.

Szkoda wielka, że ten wspaniały biegacz został stracony dla naszego sportu w pełni swych sił żywotnych, kiedy sukcesy na tegorocznej Olimpjadzie mogłyby oddać propagandzie Polski kolosalne usługi a lekkoatletyce polskiej dużo blasku.

Wima pokonała Tajfun

w meczu bokserskim w stosunku 9:3

Łódź, 11 stycznia.

Mecz bokserski Wima — Tajfun, który się odbył w dniu wczorajszym w sali Domu Ludowego, został zredukowany do 6 walk i zakończył się wysokiem zwycięstwem Wimy w stosunku 9:3.

Pięściarze drużyny zwycięskiej wykazali lepsze wyszkolenie techniczne i więcej obycia ringowego, niż pięściarze Tajfunu, którym przydałby się dobry trener. Fizycznie najlepiej w Tajfunie prezentują się Genisław i Epstein. Obaj rozporządzają b. silnym ciosem z obu rąk, jednak nie umieją rozłożyć odpowiednio swych sił.

Walki stały na niskim poziomie jednak (za małemi wyjątkami) były ogromnie zażarte.

W wadze muszej Zieliński (Wima) pokonał na punkty Weinberga, którego posłał w III-ej rundzie do 3-ch na deski. Obaj mają jeszcze b. słabe wyczucie dystansu. W drugiej parze tej samej wagi Pluta (Wima) zremisował z Bączkowskim (T). Początkowo Pluta atakuje z furją, jednak opada szybko na siłach i pod koniec przeważa zdecydowanie Bęczkowski. Wynik remisowy słuszny.

W wadze koguciej Wolrab (Wima) dzięki lepszej technice rozstrzygnął walkę na swoją korzyść, chociaż początkowo Lejbowicz był przeciwnikiem równorzędnym.

W wadze piórkowej Szczepański (Wima) znokautował słabego fizycznie i tchórzliwego Barana (T) już w I-ej rundzie. W wadze lekkiej Genisławski (T) o wspaniale rozwiniętych barkach po kilku celnych ciosach znokautował Kasznię (W).

W wadze półśredniej Ambroziński (W) wygrał walkę z Epsteinem (T) przez dyskwalifikację tego ostatniego za nieczystą walkę. W walkach nadprogramowych Więckowski (IKP) pokonał Augustyniaka (W), który poddał się niespodziewanie w II-ej rundzie i Weber (IKP) zremisował z Owczarkiem (Wima). Wynik ten krzywdzi wielce Webera, gdyż miał on walkę pewnie wygraną. Sędziował w ringu niepewnie p. Wiślicki, nie dając się jednak sprowokować widowni.

Organizacja zawodów, aczkolwiek znacznie lepsza niż na meczu z IKP, wykazała jeszcze braki: opóźnienie półgodzinne, niepotrzebne przerwy w walkach, a nawet... wkładanie spodenek na ringu. Tego być nie powinno!

Echa meczu IKP — IKB.

Na zdjęciu ósemki bokserskie mistrzów Sląska i Łodzi, które stoczyły niezwykle interesujące spotkanie.

Sukces harcerzy

polskich w Austrji

Polska harcerska drużyna narciarska, złożona z zawodników śląskich i bielskich startowała w tych dniach na międzynarodowych harcerskich zawodach narciarskich w austrjackiej miejscowości Mariazell. Poza Polakami i Austrjakami startowali również narciarze węgierscy i angielscy.

Polacy odnieśli wielki sukces, zdobywając ogółem 11 nagród.

W biegu junjorów Polacy zajęli pierwsze, drugie i czwarte miejsce. W biegu senjorów drugie miejsce. W biegu zjazdowym w grupie junjorów Polacy uplasowali się na pierwszem i trzeciem miejscu. W grupie senjorów na trzeciem miejscu. W biegu długodystansowym Polacy uzyskali pierwsze i trzecie miejsce, wreszcie w kombinacji i biegu patrolowym pierwsze i czwarte miejsce. Ogółem Polacy aż w 5-ciu konkurencjach zajęli pierwsze miejsca. Najlepiej zaprezentowali się Zając Marjan, Biber Herbert i Micherdziński.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

Zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 22—23 lutego w krytej hali w Przemyślu.

Doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego wyznaczone zostało na 29 lutego i 1 marca.

Kalendarzyk sportowy

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się w Łodzi następująco:

SOBOTA.

Szermierka. W sali KS. Tramwajarzy przy ul. Żwirki: mecz szermierczy o mistrz. drużynowe Policyjny KS. — Tramwajarze.

NIEDZIELA.

Boks. W sali Filharmonji przy ulicy Narutowicza 20 o godz. 16-ej towarzyski mecz bokserski Hakoah Fort Bema (Warszawa).

Gry sportowe. W salach YMCA, przy ulicy dr. Sterlinga 24 i Zagajnikowej 54 mecze o mistrzostwo kl. B. w siatkówkę i koszykówkę oraz mecze o puhar zimowy PZGS.

Należy się zastanowić

czy Polska powinna brać udział w maratonie

Porównanie polskich maratończyków z poziomem zagranicznym wypada bardzo nieszczególnie dla nas.

Wprawdzie porównanie czasów w biegu maratońskim nie posiada głównego znaczenia, ponieważ zależy wszystko od warunków terenowych i atmosferycznych, a międzynarodowa federacja lekkoatletyczna nie notuje oficjalnie rekordów w maratonie, mimo to jednak uderza fakt, że w Polsce osiągnięcie czasu niżej 3 godzin uważane jest za wyczyn doskonały, podczas gdy zagranicą niemal każde państwo posiada po paru zawodników, którzy osiągają niżej 2 godz. 55 min., zaś niżej 2 godz. 50 min. osiągnęło w Europie w r. ub. 18 zawodników, a w Ameryce 9-ciu.

Tymczasem w Polsce w r. ub. tylko 2-ch ludzi przebyło maraton niżej 3 godz., a mianowicie Przybyłko (2:51:16) i Marynowski (2:58:06), zaś mistrz Polski w r. 1933 i 1934 i kandydat olimpijski Gancarz miał w r. ub. zaledwie 6-te miejsce, a w r. 1934 czas 3:00:12. W biegu maratońskim w r. 1933 wygrał Gancarz z czasem 2:49:13 przed Półtorakiem 2:52:10, Nowakowskim 2:54:13 i Powierzą 2:59:24. Gancarz prowadzi obecnie według zaleceń Petkiewicza specjalny trening i na wiosnę zostanie poddany specjalnej eliminacji.

Sztuczne lodowisko w Krynicy

Jak donoszą z Krynicy burmistrz Zakrzewski rozpoczął ostatnio starania, mające na celu zbudowanie w Krynicy sztucznego lodowiska.

Ciekawy projekt

węgierskiego Zw. Kolarskiego

Węgierski Zw. Kolarski projektuje urządzenie w roku bieżącym rozgrywek o puhar środkowoeuropejski dla kolarskich reprezentacyj Polski, Węgier, Austrji, Czechosłowacji, Włoch i Szwajcarji. Jak podaje prasa węgierska, węgierski związek kolarski otrzymał już od wszystkich państw zasadnicze zgody na ten projekt.

Obecnie opracowywane są szczegóły techniczne zawodów, które odbywałyby się systemem punktowym każdy z każdym po dwa razy przez dwa lata.

Jubileusz 10-cio lecia ŁOZB.

W dniu 16 lutego obchodzi jubileusz 10-lecia zarząd ŁOZB. W programie przewidziany jest międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Poznań, msza w kościele św. Krzyża, złożenie wieńców na grobach byłych prezesów ś. p. Landecka i Kannenberga, rozdanie pamiątkowych dyplomów itd.

Ostateczna decyzja odnośnie jubileuszu zapadnie na najbliższem posiedzeniu.

W związku z pracami przygotowawczemi do organizacji mistrzostw bokserskich Polski w Łodzi, dowiadujemy się, że sprawa przyjęła pomyślny obrót. Mistrzostwa odbyć się mają ostatecznie w wielkiej hali Ośrodka W. F. w Parku Poniatowskiego, która będzie mogła pomieścić do 2 tysięcy widzów.

W dniu 2 lutego projektuje ŁOZB. zorganizowanie meczu bokserskiego reprezentacji Łodzi z reprezentacją Sztuttgardu.

Stuttgard posiada w swym składzie kilku czołowych pięściarzy niemieckich, tak że w ramach meczu odbyłoby się kilka sensacyjnych walk.

Nowiny lokalne

Przyjazd trenera kolarskiego p. Wisznickiego z Warszawy, wobec rozpoczęcia przez kolarzy łódzkich zaprawy kondycyjnej w Y. M. C. A. przestać był chwilowo aktualny.

Ciepłe pogody skomplikowały sprawę rozgrywek hokejowych o puhar dyrektora P. U. W. F. oraz mistrzostw okręgowych.

Zdaje się nie ulegać kwestji, że tegoroczny sezon sportów zimowych będzie b. krótki, co się odbije w Łodzi ujemnie przedewszystkiem na rozwoju narciarstwa i łyżwiarstwa.

Król, jedyny hokeista łódzki wyznaczony do reprezentacji hokejowej Polski na Igrzyska w Garnisch - Partenkirchen, wyjeżdża z kraju wraz z resztą ekspedycji w dniu 17 bm.

W dniu 15 bm. rozpocznie się w Łodzi obóz kondycyjny dla 28 czołowych piłkarzy łódzkich wyznaczonych przez kpt. zw. ŁOZPN-u. Treningi kondycyjne prowadzić ma znany lekkoatleta Radwański z AZS-u.

ŁTSG. wysyła na ogólnopolskie gimnastyczne zawody eliminacyjne do Warszawy paru swych najlepszych gimnastyków. Na podstawie tych zawodów ma być ustalona reprezentacja gimnastyczna Polski na Olimpjadę.

Narciarski bieg sztafetowy

o mistrzostwo Polski

Odłożony z powodu braku śniegu narciarski bieg sztafetowy 4x10 klm. o mistrzostwo Polski i puhar red. Faechera wyznaczyła komisja sportowa Polskiego Związku Narciarskiego na dz. 18 b. m. Bieg odbędzie się w Zakopanem.

Miniatury

To i owo

Ferdek i Merdek odpoczywają po trudach dnia pod jednym z mostów Warszawy.

— Te, Ferdek, cobyś ty na ten przykład zrobił, gdybyś łuksem wygrał na loterji sto tysięcy złotych?...

— Kupiłbym sobie most...

— Most?... Frajer!... Poco?...

— Żebym mógł przynajmniej raz wyspać się pod własnym mostem...

***

Ziuta i Ziunia — dwie niezbyt miłujące się nawzajem przyjaciółki — snują plany an temat przyszłości.

— A powiedz mi, Ziuto, dlaczego właściwie nie wychodzisz zamąż?...

— Bo widzisz, mężczyzna, który chciałby się ze mną ożenić, musi mnie zrozumieć...

— Może masz rację, moja droga, ale nie zapominaj, że inni musieliby zrozumieć mężczyznę, który chciałby się z tobą ożenić...

***

Z serji słynnych pytań Piotrusia:

— Tatusiu, czy rekin pożera sardynki w morzu?...

— Oczywiście, mój synku...

— A w jaki sposób otwiera pudełka?

***

Na ostatnim balu karnawałowym spotkałem Biedulińskiego.

— Serwus, przyjacielu! — powiadam.—Czy nie wiesz przypadkiem która godzina?...

— Przecie widzisz, że noszę smoking... — odpowiada Bieduliński.

— Dobrze, ale co to ma wspólnego?...

— Frajer, jak noszę smoking, to znaczy, że zegarek jest w lombardzie...

***

Alojzy spotyka na ulicy swego przyjaciela.

— Masz wesołą minę!... — powiada Alojzy. — Wygrałeś na loterji?

—Nie... Spotkało mnie większe szczęście...

— Winszuję!... Co takiego?

— Oświadczyłem się i... oświadczyny moje zostały przyjęte...

— Komu się oświadczyłeś... Narzeczonej?...

— Nie...

— Jej rodzicom?...

— Nie...

— Więc komu?...

— Jej mężowi!...

***

Rozmowa dwuch bandytów w Chicago:

— Hallo, John!... Jak ci się powodzi?...

— Dziękuję... Wcale nieźle... Mimo kryzysu nie mogę narzekać...

— Doprawdy?...

— Tak... Wczoraj, naprzykład, kupiłem sobie nowe auto, a dziś sędziego sądu apelacyjnego i komisarza z mego komisarjatu...

Katastrofalne powodzie we Francji

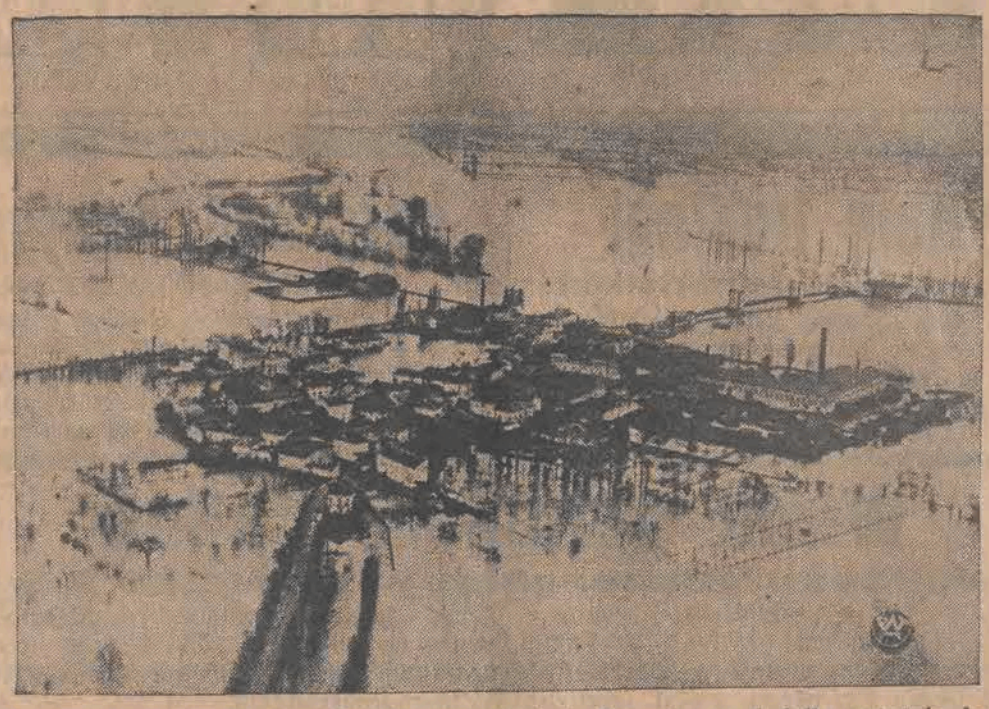

Środkową, wschodnią i południowo-wschodnią Francję nawiedziły ostatnio katastrofalne powodzie. Oto widok z lotu ptaka miasteczka w okolicach Chalon nad Saoną.

Największy most kolejowy na świecie

W ub. miesiącu otwarty został most kolejowy na Mississippi, koło Nowego Orleanu. Jest to największy most kolejowy na świecie. Posiada 7 i pół klm. długości i 45 m. wysokości. Zbudowany został kosztem 13 miljonów dol.

„GOLONY PRZEZ DJABŁA".

Istnieje stary zwyczaj, iż przy przekraczaniu przez jakikolwiek statek równika, marynarze przebierają się za poczwary i naigrawają się z pasażerów, którzy poraz pierwszy przejeżdżają przez równik. Na zdjęciu widzimy nieszczęsnego pasażera amerykańskiego statku „Auguste", którego „djabeł" goli.... polanem.

STUDENTKI EGIPSKIE PROTESTUJĄ PRZECIW RZĄDOWI.

Niezadowolenie wśród młodzieży egipskiej przeciwko obecnemu rządowi przybiera w ostatnich czasach groźne rozmiary. Dochodziło już kilkakrotnie do poważnych rozruchów. Na zdjęciu — wyzwolone kobiety egipskie — młodziutkie studentki z uniwersytetu kairskiego protestują przeciwko ugodowej polityce rządu.

Codzienna nowelka „Expressu".

Biała pani

— Czy przyjrzałeś się portjerowi z westibulu naszego hotelu? — spytała Simona Evening swego męża, Artura, gdy znaleźli się sami w pokoju.

— Nie, nie zwróciłem na niego uwagi — odparł jej.

—A przypominasz sobie tego młodego murzyna z kawiarni w Casablance?

— Tego kelnera?

— Tak.

— Pamiętasz, opowiadałam ci, że ten Bobby jest we mnie zakochany. Odwiedzaliśmy tę kawiarnię prawie codziennie. Bobby stale nam usługiwał. Zauważyłam, że jego biali koledzy stale kpili z niego. Bobby spoglądał na nich z wściekłością i groził im pięściami. Pewnego wieczoru jeden z białych kelnerów powiedział mi, że Bobby zupełnie stracił głowę. Oświadczył właścicielowi kawiarni, że wyjeżdża z Casablanki, bo słyszał, że my opuszczamy Marokko.

— Opowiadałaś mi już o tem — odezwał się Evening, przeglądając jakieś papiery.

— I wiesz, ten portjer, to właśnie Bobby...

— Jesteś śmieszna. Wszyscy murzyni są podobni do siebie. W Londynie jest ich bardzo dużo.

— Nie, mój drogi. Zapewniam cię, że się nie mylę. Jestem trochę niespokojna. Boję go się. Tak często czyta się w pismach, że murzyni porywają białe kobiety.

— Przestań pleść głupstwa — roześmiał się Evening. — Jestem pewny, że twój Bobby pozostał w Casablance i już dawno o tobie zapomniał.

Gdy następnego dnia rano wychodzili z hotelu, Simona przytuliła się do męża.

— Czyś zwrócił na niego uwagę — szepnęła Arturowi do ucha. — Nie spuszczał ze mnie wzroku.

— Przestań. Uważam, że czytasz zbyt dużo sensacyjnych romansów. To źle działa na nerwy.

— Ależ Arturze, to jest Bobby.

— Może Bobby, ale nie ten z Casablanki. Nie dziwię się wcale, że spoglądał na ciebie. Murzyni bardzo lubią białe kobiety — roześmiał się.

W ciągu następnych kilku dni Simona bardzo często wszczynała z mężem rozmowę na ten sam temat.

— Gdyby to był Bobby — tłumaczył jej zniecierpliwiony — spewnością zachowałby się inaczej. Zależałoby mu na tem, abyś go poznała. A on się zupełnie nie odzywa.

— Ale wciąż patrzy na mnie. Wczoraj, gdyśmy jedli obiad w restauracji, przez parę minut stał w drzwiach i spoglądał na nasz stolik. Nie dziwię się wcale, że nie wszczyna ze mną rozmowy. Brak mu odwagi. Przecież jest tylko portjerem. Gdyby choć był tancerzem, znalazłby jakiś pretekst.

— Doszedłem do wniosku, że powinniśmy zmienić hotel. Sądzę, że wówczas wreszcie się uspokoisz.

— Ale kiedy już jutro opuszczamy Londyn. Nie warto. Spędzimy w tym hotelu jeszcze tylko jedną noc.

Około godziny jedenastej wieczorem Evening postanowił pójść z Simoną na dancing.

Młoda kobieta w pierwszej chwili bardzo się ucieszyła.

Ale już po paru minutach powiedziała:

— Nie. Zostaniemy w hotelu.

— Dlaczego? — zdziwił się.

— Jestem dziwnie niespokojna. Boję się. Zresztą już jutro rano wyjeżdżamy. Należy wypocząć przed dalszą podróżą.

— Znów Bobby?

— Tak. Nie mogę zapomnieć o tym murzynie. I wiesz... on jest bardzo przystojny. Dawniej czułam pogardę do wszystkich czarnych... Ale Bobby jest jakiś inny...

— Zakochałaś się w portjerze? — wybuchnął głośnym śmiechem Evening.

— Nie kpij ze mnie.

O północy udali się na spoczynek.

W dwie godziny później w jednym z pokojów, znajdujących się na tem samem piętrze, nastąpił wybuch.

Jacyś dwaj goście hotelowi, najprawdopodobniej anarchiści hiszpańscy, przechowywali w kufrze materjały wybuchowe. W nocy, z nieustalonych powodów, nastąpiła eksplozja.

Po paru chwilach całe ósme piętro wielkiego gmachu hotelowego stało w płomieniach.

Nad Eveningami, pogrążonymi w głębokim śnie, zawisła groźba śmierci.

Pierwsza obudziła się Simona.

Ktoś dobijał się do drzwi pokoju.

Simona nie miała sił podnieść się z łóżka. W pokoju było pełno dymu.

— Otworzyć! — usłyszała jakiś donośny głos mężczyzny.

W parę sekund później ktoś wyważył drzwi.

Simona ujrzała młodego murzyna.

To był on...

— Bobby — wybełkotała przestraszona.

— To ja, biała pani — szepnął. — To ja... Pożar!

Porwał ją w ramiona i wybiegł na kurytarz.

Winda była już nieczynna.

Pożar rozszerzał się z błyskawiczną szybkością.

Już cała klatka schodowa stała w płomieniach. Zdawało się, że są zgubieni.

Ze wszystkich stron rozlegały się przeraźliwe krzyki. Straż ogniowa przybyła zbyt późno.

Bobby mknął, jak szalony.

Simona spoczywała bezwładnie w jego ramionach.

Dopiero, gdy wyniósł ją na ulicę, odzyskała przytomność.

— Bobby — mój mąż — załkała. — On jest tam... Na górze... W pokoju...

Bobby spojrzał na Simonę. I już się nie wahał.

Młodą kobietą zajął się jeden z lekarzy.

Bobby znów znikł w płonącym hotelu.

Upłynęło kilka minut.

Strażacy wynieśli na noszach Evenинga.

Był dotkliwie poparzony. Nie groziło mu żadne niebezpieczeństwo.

— A Bobby? — wyszeptała Simona słabym głosem.

Bobby nie wrócił.

Zginął w płomieniach.

Dok.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź. Piotrkowska 49